

filmowego polskiej

Redakcja: Zawadzka 1. — Adm. stracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu. Cena prenumeraty: Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca. Cena 20 gr.

Łódź

Rok IV, № 293. Łódź, poniedziałek 10 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 6 - lamowy: pod tekstem 1 w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamieszczenie: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej. Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Likwidacja groźnej szajki kasiarzy.

Zuchwale włamanie do kasy kolejowej w Starej Wsi.

Toruń, 10. 12. (Od wł. kor.) — Od pewnego czasu na terenie województwa pomorskiego grasowała dobrze zorganizowana szajka kasiarzy-włamywaczy, która z dodatnim dla siebie rezultatem przeprowadziła szereg wypraw. W dniu wczorajszym urządzono „wypad” na kasie kolejowej w Starej Wsi pod Karczewem. Po rozbięciu kasy pancernej włamywacze znaleźli tam kilkanaście złotych. Ponieważ łup był zbyt mały, włamywacze zabrali się do rozprucia drugiej kasy ogniotrwałej, jednak w decydującej chwili zostali osłonięci. Zawiadomione o włamaniu

władze policyjne wszczęły pościg, czego rezultatem było przychwylenie dwóch niebezpiecznych opryszków Stanisława Dudy i

Stanisława Olesz z Garwolina. Kasiarze ci oddawna byli już poszukiwani przez policję warszawską. —X—

Sledztwo w sprawie zabójstwa żandarma w Belwederze

zatacza coraz szersze kręgi.

Z Warszawy donoszą: Sprawa tajemniczych strzałów w parku Belwederskim, od

których padł na posterunku nocnym st. żandarm Franciszek Koryzma, jest przedmiotem dalsze-

go, niustannie trwającego śledztwa.

Badania, niezależnie od władz wojskowych przeprowadza się śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Luksemburg. Wczoraj ponownie przesłuchiwa no świadków z powrót wartowników i dozorców parkowych.

Stefan Kossowski, były wywiadowca z Belwederu, zatrzymany w budce dozorczy parkowej Kasprzaka, wkrótce po zabójstwie Koryzmy, pozostaje na dal

w areszcie śledczym.

W ciągu najbliższych dni należy się spodziewać ustalenia roli Kossowskiego w zabójstwie.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Szczegóły, jak dotychczas ostonione są tajemnicą.

Oszczędnością i pracą narody się bogacą.

Katastrofa tramwajowa u zbiegu ul. Piotrkowskiej i 6-Sierpnia.

„Czternastka” wjechała w „dziesiątkę”.

Cztery osoby ciężko ranne -- kilkanaście pokaleczonych odłamkami szkła.

Łódź, 10 grudnia. — Dziś o godzinie 10 rano przy zbiegu ulic

Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia wydarzyła się straszna katastrofa tramwajowa.

W katastrofie brała udział tramwaj „Czternastka”, zderzając się z kierunkiem ulicy Katnei i prowadzona przez motorniczego Gurynowicza, wpadła całym impetem na zderzającą w kierunku Wdżewa „dziesiątkę”. Oba wagony z dodatkami były wypełnione pasażerami.

Zderzenie było tak silne, że oba wagony wyskoczyły z szyn. Głośny brzek tłuczonych szkła i trzask wagonów wywołał wielką panikę w obydwoich wozach. Przed „czternastką” został zupełnie zdemolowany i skrzywiony w lewo.

Wśród pasażerów poważniejsze rany odniosły cztery osoby, a mianowicie: Czajkowski Antoni, lat 54, z zawodu ślusarz, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 14 (ranę płuca), Bronisława Fred. lat 43, żona przedzafnika (Parvska 3 (ciężkie rany bioder), Aron Bigelajzen, lat 17, zamieszkały przy ul. Pomorskiej 55 (ranę głowy)

Pesa Szopen, lat 52, zamieszkały przy ul. 6-go Sierpnia 33, żona handlarza (również rany głowy).

Wiele osób pokaleczonych odłamkami szkła udało się wprost z miejsca katastrofy do prywatnych lekarzy. Cudem uniknął śmierci motornicz Gurynowicz, który został tylko lekko pokaleczony. Strzaskane wagony przedstawiają obraz zupełnego zniszczenia.

Pudła ledwo trzymała się na podwoziach. W tramwaju linii nr. 14 został zupełnie strzaskany przód. Wszwstkie niemal szyby zostały powybitye. Wnętrze wagonu przedstawia również rozpaczliwy widok. Siła uderzenia ławki została powyrwane i potraskane, pomimo, że były przysrubowane do podłogi.

Niemniej opłakanie przedstawia się ostatni wazon dodatkowy tramwaju linii nr. 10, tak samo powybitye są w nim szyby, platforma tlvna zaś poprostu wisła na włosku.

Strzaskane wagony po długotrwałych wysiłkach skierowane zostały w ulicę 6-go Sierpnia a stamtąd na Plac Hallera, o natychmiastowym bowiem odstąpieniu ich do remizy nie

Strzały na ulicy Szarej.

Zdradzony amant strzelił do dziewczyny.

Łódź, dnia 10 grudnia. — W dniu wczorajszym ulica Szara na Chojnach była terenem miłosnej tragedii. O godzinie 5 po poł. niejaki Kazimierz Mołotkiewicz, robotnik, zauważył w bramie pod numerem 14 wybrankę swego serca, Marię Graczyk w towarzystwie innego mężczyzny.

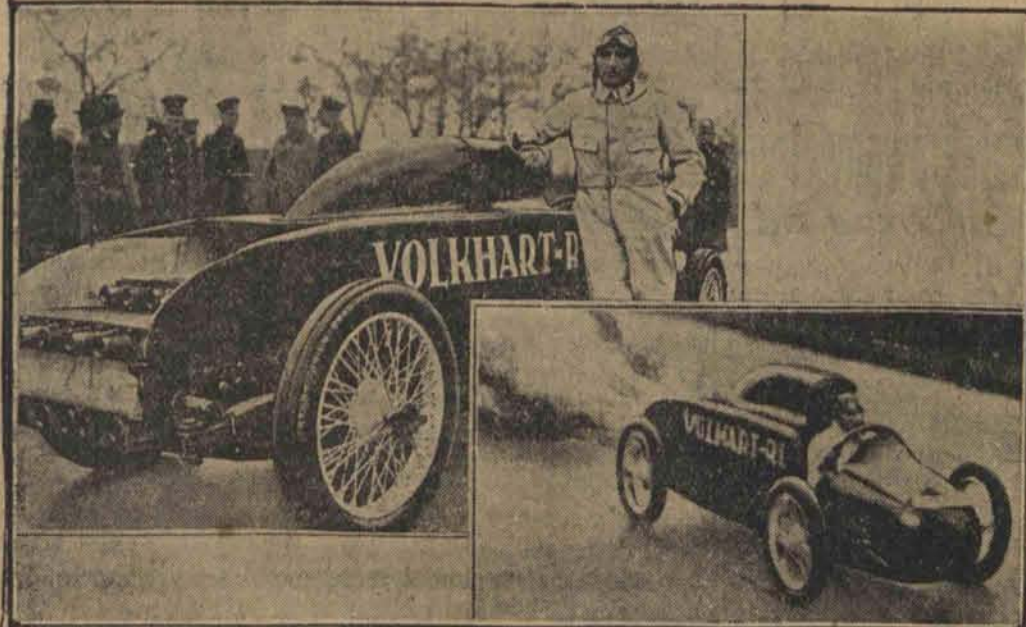
Zazdrosny Kazimierz, tracąc panowanie nad sobą, wy dobył rewolwer i dał do gruchającej parv kilka strzałów, które na szczęście dotknęły tylko lekko Marię Graczyk. Amant uciekł. Kazimierza Mołotkiewicza aresztowano.

Kiermasz Czerwonego Krzyża Młodzieży.



zorganizowany w celu uzyskania fundusów na urządzenie kolonji letnich dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Otwarcie nastąpiło w sobotę o godz. 10 rano.

Udana próba samochodu rakietowego.



Inżynier Volkhart przy swoim samochodzie rakietowym. Samochód podczas jazdy.

Niezrażony nieudanymi próbami inżyniers Oppla, którego ostatnie dwa wozy rakietowe, jak wiadomo, uległy katastrofie, skonstruował inżynier Volkhart nowy samochód ulepszonego typu. Zmniejszony znacznie siłę ładunków rakietowych odbył próbną jazdę na torze „Avus” pod Berlinem, uwieńczona pomyślnym rezultatem. Samochód jechał z szybkością 90 km. na godzinę i przebył tor bez żadnego defektu. (H)

Kazimiera Hłakowiczówna najpoważniejszym kandydatem do państwowej nagrody literackiej.

Warszawa, 10 grudnia. (Od wł. kor.) Wczoraj odbyło się pierwsze poufne posiedzenie sądu konkursowego państwowej nagrody literackiej na rok bieżący. Mimo, iż narady są poufne należy stwierdzić, że najpoważniejsze szanse na otrzymanie tego odznaczenia ma poetka Kazimiera Hłakowiczówna

Wybory do Kasy Chorych w Toruniu odbyły się przy minimalnym zainteresowaniu.

Toruń, 10. 12. (Od wł. kor.) Wczoraj odbyły się wybory do Kasy Chorych m. Torunia. Na 10.968 uprawnionych oddano 2733 głosy, co stanowi około 27 procent. Lista nr. 1 (Pracownicy umysłowi) otrzymała 4 mandaty, lista nr. 2 (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) 8 mandatów i lista nr. 3 (Związki klasowe i P. P. S.) również 8 mandatów.

Szczegóły krwawego morderstwa w Warszawie patrz str. 2-ga.

Dzień św. Mikołaja w Rodzinie Wojskowej.



Jedna z wielu atrakcyj onegdajszej zabawy dziecięcej D. n. „Święty Mikołaj”. Fot. A. Mayer.

APOLLO
Konstanyńska 16
Dziś i dni następnych!
Początek seansów codz. o g. 4, w soboty niedziele i święta o godzinie 2 ej.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 groszy.

Ulubieniec kobiet, kobietek, kobiecików **HARRY LIEDTKE**
w najnowszym swym obrazie p. t.
Młodość Wielkowiejska
(Panna z temperamentem).
Wielki wystawowy obraz, rozgrywający się na tle pięknego krajobrazu zimowego w Alpach szwajcarskich oraz w wytornym St. Moritz.
II. Szampańska komedia p. t.
Miłość w niebezpieczeństwie
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem C. KANTORA.
NASTĘPNY PROGRAM: **Katusze miłości** w roli głównej: **OLGA CZĘCHOWA**

Słaby ruch przedświąteczny w sklepach.

Kupcy narzekają na zastój.

Jesteśmy już w dobie przedświątecznej. Przypominają nam to chociażby efektowne wystawy gwiazdkowe naszych sklepów. Dość przejść się ulicą Piotrkowską. Sklepy z towarami włókienniczymi, galanterijnymi, spożywczymi i kosmetycznymi czują poprostu barwnością i jasnością wystaw. — Przed sklepami tłumy, ale w sklepach pustki.

Aura uwzięła się na kupców łódzkich. W „psią pogodę” ludziom nie chce się chodzić po sklepach i narażać się na przeciębie.

Z drugiej zaś strony panujące dotąd jeszcze względne ciepło nie sprzyja czynieniu zakupów zimowych. Już przeszło pół sezonu minęło pod znakiem martwoty. Jeśli tak dalej pójdzie, to kupcy spodziewają się maso-

wych bankructw, w związku ze świętami bowiem poczynili znaczne zakupy, wprawdzie na wesele, lecz i wesele też przecież trzeba płacić.

Jedyną i ostatnią nadzieję pokładają kupcy w tygodniu przed świątecznym. Jeśli jednak uwzględni się postępującą ciągle pauperyzację społeczeństwa, to wątpić należy, czy obroty

sklepów białych i galanterijnych będą świetne nawet tuż przed samymi świętami.

Jedynie kupcy branży spożywczej nie uskarżają się na zastój. Można się obywać bez nowego palta, kaloszy, rękawiczek, ale bez jedzenia nie.

Naogół, jak widzimy, narazie sytuacja przedstawia się nie-szczególnie.

Zajście przed konsulatem sowieckim we Lwowie.

Lwów, 10 grudnia. (Od własnego korespondenta.) Wczoraj o godzinie 7 wieczorem dwóch mężczyzn usiłowało

wybici szyby w oknach konsulatu sowieckiego we Lwowie. Obu sprawców

Wycieczka dziennikarzy warszawskich w Łodzi.

W dniu dzisiejszym bawi w Łodzi wycieczka dziennikarzy sto-

aresztowano. Są to Ukraińcy Włodzimierz Czołowski i Józef Stojka. Awanturnicy mieli na głowach

czapki akademickie i działali w celach prowokacyjnych.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Rzekomy zamach na berlińskiego korespondenta „Il. Kurjera Codz.” okazał się humorystycznym kawałem. Dwaj kole-dzy chcieli go ośmieszyć i wy-stali doń zawinięty w paczce mę-ly budzik; korespondent po-wrażeniem ostatnich zamachów-bombowych we Lwowie i Kra-kowie zaalarmował policję, która za-skonstatowała niewinny cha-rakter przesyłki.

(—) W Częstochowie kasiarz rozpruł i okradł kasę fabryki wyrobów jedwabnych p. f. „My-szków”.

Łupem kasiarzy padło 39,000 złotych, przeznaczonych na wy-płaty robotników. Policji udało się schwycić dwóch sprawców włamania.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska
Nowy Jork 8.89.
Paryż 34.84.
Szwajcaria 171.80.

Druga przedg. warszawska.
Dolar w obrotach prywat-nych 8.89.

Pierwsza przedg. gdańska
Warszawa 57.90.
Złoty 57.85.
Dolar 5.14.
Przekaz na Warszawę 8.89.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około 8.89 za 12-iej efekty po kursie — 8.85
Przywzięcie dolar w żądaniu 8.89
W placu 8.88
Tendencja spokojna. Podaż do-sateczna.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Bank Polski 175 i pół.
Węgł 99.
Cegielski 44 i 1/4.
Lilpop 41.
Modrzewów 34 i pół w żądaniu. Tendencja utrzymana.

Investycyjna pożyczka 10 i pół do 109.
Dolarówka 99.

Jeszcze jeden uczeń stnik morderstwa popelnionego przy ul. „Foksal”

W toku likwidacji bandy zbójckiej z ulicy Foksal, z której ręk zginęła w okropny sposób Franciszka Anczewska, służąc p. Lewenlisza, policja „natrafila na udział w krwawej uczcie za ręczynowej nieujętego dotychczas opryska imieniem „Frank”.

Po ujęciu Ryttera („Hiple Warjata”) policja sądziła, że sprawa jest już zakończona. — Tymczasem główni sprawcy morderstwa Anczewskiej, „Antek Cham”, Staszkievicz i Rytter, gubią się w swych zeznaniach i w różny sposób ustalają swoją winę, ujawnili nowego towarzysza.

Jest nim „tajemniczy Frank” również mieszkaniec kryminalny. Udzielił on — jak dochodzenie wykazało — ograniczonej pomocy nie do uczestnictwa w balu za ręczynowym, był jednak zarówno jak cała szajka wtajemniczony w jej cele zbrodnicze.

Policja jest już na tropie „Franka” i wnet on powiększy grono bandy zbójckiej w kryminalne.

Na co

Ciekawy wypadek przy rozpatrywaniu jest w paryskim sądzie. Tędy jest następujące: Długo znanego paryskiego łoga zwrócił się pewnie do sądu paryskiego, serdecznie zaprzyjaźniony, z prośbą szczerze powiedzieć, jest właściwie przyczyną poważnej niedyspozycji żony.

która od pewnego czasu stawała u niego w leż-niekolig odpowiedzial, skutki niedowolnego, zmierzającego do u-początku ciąży.

Adwokat na podsta-wi wiadomości wdroził w ko-żonie kroki rozwo-wówczas żona oskarży-ła o

złamanie dyskrecji zaw-Doszło do rozprawy, ko-kończyła się skazanie-za na dobrułliwą karę-na.

Talent malar-arystokraty, Prawnik Fran-ka Józefa

Interesuje się p-matami społec-

Na gruncie wiedeń-skijsnal obecnie nowy talent malar-Just im Ernest ks. W-roetz, młody, jasny-męczczyzna, który jest-łej linii prawnikiem F-ka Józefa. Jego ojcem-Otto Windschgroetz, a-arcyks. Elżbieta, córka-Rudona.

Mimo arystokratycz-chożenia interesuje się-artysta żywo

problemami społec-tematem jego obraz-Przeważnie pracujący-cy człowiek. Na uwaga-jują takie obrazy, jak-„Świątynia”, „Samotna-„Uwięzienie”, „Praca”, „żowanie” i t. d.

Niedawna dyski-pancernika, zw-illustracja odja-

Naśladowcy Laniuchy. Kupiec warszawski zamordowany toporkiem. Szczegóły krwawej zbrodni w stolicy.

Z Warszawy donoszą: Wstrząsające morderstwo kupca Perca Einfelda przy ul. Czerniakowskiej nr. 113 postawiło znów na nogi cały aparat śledczy.

Wyśledzeniem wyrafinowa-nych morderców zajęli się oso-biście zast. nac. urzędu śled-czego p. Gałczyński.

Ustalono już, iż około godz. 7-ej do sklepu zamordowanego przybył na nocleg niejaki Mo-drykamień z Ostrowa, który spędził już u Einfelda ubiegłą noc.

Słyszac rozmowę w sklepie i nie chcąc przeszkadzać Einfel-dowi, udał się do sąsiadującego

ze sklepem mieszkania Chaima Altszuler, właściciela sklepu spożywczego, naprzeciwko przy ul. Czerniakowskiej nr. 70 Tam zastał gościa, niejakiego Sruła Menachema Czosnka, syna szklarza z ul. Czerniakow-skiej nr. 93.

W godzinę przyszedł do Einfel-da w odwiedziny kuzyn jego Motel Passenstein (Bonifraterska 5) z rodziną. Passenstein jest właścicielem sklepu esen-cyjki otcowej.

I oni, nie mogąc dostukać się u-dali się do Altszulerów.

— Czy Perce wyszedł? — zapytał Passenstein Altszuler. — Tam się pali światło.

— A klódka czy wisł przy drzwicach? — Ja zobaczę — zawołał Czosnek i wyszedł do bramy.

W drodze spotkał lokatora p. Władysława Oczkowskiego, który udał się z nim do drzwi sklepu.

Spróbowali wejść. Drzwi otworzył z wielkim trudem. Skoble były zewnątrz związane drutem.

Do środka wszedł tylko Czo-snek i wszczął alarm.

Na krzyk jego do sklepu wbiegli sąsiedzi.

Zawezwano telefonicznie po-gotowie i policję.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć Einfelda

wskutek wiatru ran głowy, za-danych tępm narzędziem.

PRZEBIEG ZBRODNI.

Ze znalezionych śladów zdo-łano przedstawić przebieg zbrodni.

Pomędzy godziną 6 a 7 przyszedł do Einfelda dwu lub trzech mężczyzn,

których znał, gdyż wpuścił ich bez obawy, zamki bowiem u drzwi są nie-naruszone.

W czasie rozmowy jeden z przybyłych zadał Einfeldowi cios z tyłu w głowę. Gdy kupiec upadł pomiędzy ladę a półki z towarami, mordercy je-li zadawać

ciosy jeden za drugim. Wskazuje na to pokrzwiony od spodu blat lady.

Gdy ofiara nie dawała już znaków życia, mordercy prze-szkali kieszonkę ubrania i zra-bowali gotówkę i złoty zegar-ek.

Prawdopodobnie ofiara sto-czyła ze swymi mordercami rozpaczliwą walkę, bowiem ręce i twarz noszą śla-dy zadrapań.

Czem zamordowano Ein-

felda? Przez tył jego głowy bleg-nie głęboka rana, zadana ja-kiemś ostrym narzędziem, przy-puszczalnie

toporkiem. Toporek taki był w sklepie. Pozostawił go w piątek wiezo-rem cieszła, Jan Jakóbowicz (Czerska 22), który miał go za-brać rano.

Toporek ten znikał. W kacie sklepu znaleziono okrwawioną szrubę, służącą do przy-mocowywania sztaby o-kiennej.

Niezwykle cenne zeznania złożyła służąca Altszuler, Cha-ja Borensstein.

Wyszła ona na chwileczkę do sklepu Altszulerów naprze-ciwko. Gdy wracała, zauwa-żyła w bramie trzech jakichś podejrzanych mężczyzn, stojących pod drzwiami sklepu Einfelda.

Ubrani byli w długie palta. Dwaj mieli czapki, jeden kape-lusz. Ten też miał szyję okre-oną białym szalikiem.

Nieszczęśliwy wypadek urzędnika kolejowego. Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 10. 12. W kronice miej-skiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wy-padki:

Na ulicy Kilińskiego najecha-ny przez tramwaj odniósł rany szarpane głowy 22-letni Stanisław Maciaszek,

rolnik, zamieszkały we wsi Petrykozy, powiatu łaskiego. Ofiara wypadku przewieziono do szpitala miejskiego św. Jó-zefa.

Na ulicy Piotrkowskiej naje-chany przez samochód uległ ogólnemu potłuczeniu ciała 16 letni Stanisław Knoll

roznosiciel gazet zamieszkały przy ulicy Franci-szkańskiej 44. Lekarz pogoto-wia ratunkowego udzielił mu pomocy.

Na dworcu Łódź-Fabryczna spadł z wagonu ulegając nad-wyręczeniu kręgosłupa 47-letni Antoni Krawczyk, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ulicy Wodnej 10. Karetka pogotowia przewieziono go do domu.

Przy zbiegu ulicy Żeromskie-go i Radwańskiej przejechany przez tramwaj odniósł rany gło-wy 75-letni

Andrzej Dobrzyński, dozorca fabryki Wyssa, za-

Zmasakrowany trup na torze kolejowym. Straszne odkrycie dróżnika.

Łódź, 10. 12. W sobotę o go-dzinie 9-ej wieczorem dozorca kolejowy Stanisław Jaśkiewicz jak zwykle udał się na obchód swego odłanka

w pobliżu Rokicińskiej. Idąc to-rem w pewnej chwili potknął się o człowieka leżącego wzdłuż szyn. Poczciwemu dróżnikowi włosy zjeżyły się na głowie gdy przysunąwszy

blżej latarkę stwierdził iż leży trup kobiety

straszliwie zmasakrowany. Jaśkiewicz o swem straszliwym odkryciu zawiadomił władze policyjne, które starają się usta-lić nazwisko nieznajomej. Za-chodzi podejrzenie iż kobieta popełniła samobójstwo.

TEATRY MIEJSKIE. Czy Konstancja słusznie postępuje?

Komedia w 3 aktach S. Maughama w Teatrze Kameralnym.

„Czy Konstancja słusznie postępuje” jest nietwle może ko-medją, ile raczej scenicznym (zreszta mało scenicznym) omó-wieniem problemu małżeństwa w burżuazyjnych sferach angielskich. Maż nie kocha żony, zresz-tą bardzo ją lubi i ceni, poza tem od czasu do czasu „zlekka” ją zdradza; żona nie kocha ma-ża, ale również go lubi, tylko że narazie nie zdradza. Żona wy-stępuje w komedii Maughama jako uosobienie życiowej ma-drości, maż zaś, to miłe chłopie, chłopie czterdziestoletnie, mało odpowiedzialne i lubiace ładne przyjaciółki żony. Konstancja wygłasza szereg sentencji, mo-że mile się słuchających, ale w życiu rzeczwiście mało może rzeczywiście.

Kobieta jest utrzymanką ma-ża i dlatego nie wolno jej mieć pretensyj, że maż którego chleb-je, zdradza ją. Meżowi to wol-no, co wolno kobiecie — tego Konstancja nie rozważuje, po-zostawiając naiekawszy z punktu widzenia scenicznego i życiowego problemat iel postę-pku, tj. kwestii, czy wiedzie ona do Włoch z kochańcem ja Bernardem — rozwiązaniu pu-bliczności. Zdaje się wprawdzie, że wyjedzie ona sama, ale to tylko przypuszczenia. Autor ko-medii swej nie dociegnął i paru postaciom nie dał zdecydowa-nej linii.

Komedia Maughama przy-po-mina nieco „Mistrza” Baha i „Brata marnotrawnego” Wiede-la, jeśli chodzi o narę para-

doksów, które zreszta stanowią najistotniejsze momenty komed-ji Maughama.

„Czy Konstancja ma rację” wyreżyserowana została przez p. Boneckiego starannie i dość, w miarę rozporządzalnych w sztuce środków — pomysłów.

Konstancje grała ze szlachet-nym umiarem artystycznym p. Leonia Barwińska. Znakomita ta artystka dysponuje doskona-łymi, pełnymi walorami swego talentu i oddała postać swą Kon-stancji całkowicie w myśl inten-cji autora, który widział swą Konstancję jako kobietę dojrzłą, zrównoważoną i bardzo ma-dra.

Meżem Konstancji był p. Mi-chal Melina, grający również z należytyum umiarem i naiwno-ścią męczczyzny lekkomyślnego nieco, niezastanawialacego się zbytnio nad problemem życia nowoczesnego i psyhikę no-wej kobiety burżuazyjnej, która wyszła z okresu zdrady na zdra-dę. Mało potrzebna sztuce po-stać Marty bardzo dobrze od-tworzyła p. Jakubińska. Pięknie wywładał i zagrał Bernarda p. Brodniewicz. Był on męczczy-zną, stropocentowym. Slicznie i z prawdziwym talentem zagrała wdzięczną rolę Marv p. Kędzi-ska, która w komedii Maughama przypominała się bardzo mi-łe teatromanom, dając miła, uro-czą i stroina postać złotnej przyjaciółki Konstancji.

Nadto na wspomnienie zasłu-gują pp. Płatkowska, Wierciń-ska i Skorasiński. St. Sap.

Sekretarka pana prezesa. Komedia w 3-ach aktach Wł. Fodora w Teatrze Miejskim.

Stanowczo bardziej współcze-sną, aniżeli komedia Maughama, a w każdym razie dzięki bar-dziej bliskiemu Łodzi problemo-wi bezrobocia, jest „Sekretarka pana prezesa” Tadora. Mała, biedna „myszka kościelna” po-kazuje widzowi, jak w dzisiej-szych ciężkich czasach, gdy na jedną wolną posadę jest stu kan-dydatów, należy walczyć o szczęście. Walczyć chytrze i ma-drze, umiejętnie i... uroczo.

Zuzia Sachs jest typową przed-stawicielką współczesnej pan-ny, wiedzącej co należy uczyni-ć, aby zdobyć posadę, a nastę-pnie i szefa — prezesa banku.

Sztuka Fodora jest zupełnie współczesna, porusza się już w niej momenty polityczno - finan-sowe, które jednak nie przeszkadzają zupełnie prawdziwemu humorowi komedii. „Sekretarka pana prezesa” jest właściwie starą komedią w nowym sosie, bowiem zasadniczo sytuacja i po-mysły sceniczne nie są zbyt o-ryginalne, ale sztuce to zupełnie nie szkodzi, bowiem spełnia ona doskonale swe zadanie ba-

wienia widza. Biedna Zuzia Sachs zdobywa-siła niemal stanowisko sekre-tarki prezesa Banku. Potem chce zdobyć samego prezesa, a-le ma rywalkę — zredukowaną sekretarkę, a obecnie ponętną kokotę. Pan prezes sam nie wie właściwie, kogo woli, woli robić małe szalenstwa, niż wielkie, jednak ulega sprytowi i czarowi „myszki kościelnej” i „miłoci-święci triumfy”.

Sekretarkę zagrała ze zwy-klým sobie talentem i cudownie rozbrajającą naiwnością i bez-podstawnością córka marnotra-wa na teatru łódzkiego p. Stefania Jarkowska. Dała ona postać bar-dzo miłą i wdzięczną i całkowi-cie zasłużyła na huczne oklaski widowni. Ponętną i uwodziciel-ską kokotą, pełną temperamentu i uroku grzechu była p. Hele-na Krzywicka, która rolę swą za-grała z talentem i werwą. Do-kośnalym prezesem był p. Wła-wer, artysta o dużych, choć niestety nie wykorzystanych zdolnościach i talencie, po dłu-giej przerwie ukazał się stęsknio-

CAPITOL

Róg Zawadzkiej i Zachodniej.

Dziś premjera!

Orkiestra symfoniczna pod batutą koncertmistrza Sz. Bajgelmana.

UWAGA! Ceny miejsc na pierwszą seans w dni powszednie oraz od godz. 12 — 3 w soboty, niedzielę i święta 50 gr, 1 i zł.



Dziś premjera! Najbardziej fascynującego filmu miłosnego produkcji Cecil B. de Mille'a p. t. „Księżniczka Dunaju” (ZEW WOJNY)

W rolach głównych znakomity tragik ekranu Józef Szilkraut bardzo piękna Leatrice Joy i uroczy Nils Asthe

Dramat osnuty na tle życia arystokracji wiedeńskiej. Wir zabaw i szafu. Czar walca Straussa.

KINO-TEATR PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś wielka premjera p. t.

„Niedole upadłych dziewcząt” (W ZAULKACH MARSYLII)

Potężny dramat erotyczny na tle handlu żywym towarem na południu Francji.

nej publiczności p. Znicz, kapi-talny, jak zwykle, tym razem w roli sympatycznego buchaltera

Schinzela. Słowem „Sekretarka pana prezesa” była do pewnego stopnia pokazem ukrytych skar-

bów Teatru Miejskiego. Na wysokości zadania stali pp.

Krotke i Lenk. — Reżyseria p. Krotkego b. dobra. St. S.

enia i wypadki tegiej doby.

komu zamach na ber... korespondenta „Il. Ku... ” okazał się humory... kawalem. Dwa kole... go ośmieszyc i wy... awinięty w paczce m... korespondent pod... ostatnich zamachó... h we Lwowie i Kra... alarmował policję, t... atowała niewinny ch... esylki.

czestochowie kasiarz... okradli kasę fabryk... edwabnych p. f. „My... 39,000... w wy... tników. Policji uda... dwóch sprawców

—X—
przedg. warszawsk... 8.89.
4.84.
171.80.

przedg. warszawsk... obrótach prywat... 57.90.
7.85.
14.
na Warszawę 8.88

przedg. gdańska... 175 i pół.
14 i 1/4.
34 i pół w żada... utrzymać.
pożyczka 10... 99.

—X—
jeden ucze... morderstwa... onego prz... Foksal”

kwidacji bandy zb... Foksal, z które... w okropny sposó... Anczewska, służąc... za, policja natrafil... krwawej uczcie za... nieujętego dotych... ka imieniem „Fra

Ryttera („Hiple... policja sądziła, że... już zakończona. —... główni sprawcy za... Anczewskiej, „An... Staszkiwicz i Ryt... w swych zezna... tny sposób ustalają... ujawnili nowego to

tajemniczy Franek... szkaniec kryminału... jak dochodzenie... ogranicza się jedy... tnicstwa w balu za... był jednak zarów... szajka wtajemniczo... zbrodnicze.

już na tropie „Fra... on powiększy grono... ckiej w kryminale... filmu miłosnego

Na co choruje moja żona?

Niedyskretna odpowiedź lekarza.

Ciekawy wypadek prawni... zpatrywany jest obecnie... w paryskim sądzie. Tło spr... wy jest następujące: Do pewne... znanego paryskiego ginekolo... ga zwrócił się pewien adwoka... kat paryski, serdecznie z nim... zaprzyjaźniony, z prośbą, aby... mu szczerze powiedział, jaka... jest właściwie przyczyna... poważnej niedyspozycji jego... żony,

która od pewnego czasu pozostawała u niego w leczeniu. Ginekolog odpowiedział, że są to skutki niedozwolonego zabiegów, zmierzającego do usunięcia początków ciąży. Adwokat na podstawie tej wiadomości wdrożył przeciwko żonie kroki rozwodowe, a wówczas żona oskarżyła lekarza o złamanie dyskrekcji zawodowej. Doszło do rozprawy, która zakończyła się skazaniem lekarza na dobrułliwą karę pieniężną.

Talent malarski arystokraty.

Prawnik Franciszka Józefa

Interesuje się problemami społecznymi.

Na gruncie wiedeńskim zabłysnął obecnie nowy talent malarski. Jest nim Ernest ks. Windschgroetz, młody, jasno-włosy mężczyzna, który jest w prostej linii prawnikiem Franciszka Józefa. Jego ojcem jest ks. Otto Windschgroetz, a matką arcyks. Elżbieta, córka arcyks. Rudona. Mimo arystokratycznego pochodzenia interesuje się młody artysta żywo problemami społecznymi. Tematem jego obrazów jest przeważnie pracujący i cierpiący człowiek. Na uwagę zasługują takie obrazy, jak „Dostojewski”, „Samotna matka”, „Uwięzieni”, „Praca”, „Ukrzyżowanie” i t. d.

Skutkiem tej afery jest obecnie żywa dyskusja w gazetach. „Paryskie towarzystwo lekarskie” zajęło w tej sprawie stanowisko, solidaryzując się z owym ginekologiem. Miano-

wicie stwierdziło, że nie można mówić o absolutnej dyskrecji lekarza, który w pewnych wypadkach może od niej odstąpić.

Leśniczy niebezpiecznym bandytą.

Bezkrwawa strzelanina.

Z Torunia donoszą: Na posterunek P. P. w Trzemesznie zgłosił się prywatny leśniczy Jan Ruczkowski z Sucharzewa donosząc, iż został w drodze napadnięty i obrabowany przez

nieznanych bandytów. Na skutek tego doniesienia władze policyjne zarządziły w okolicy Sucharzewa obławę i wówczas dopiero wyszło na jaw, iż Ruczkowski zgłosił upozorowany napad, chcąc w ten

sposób odsunąć od swej osoby wszelkie krążące wersje. Energię bowiem obława policyjna wykryła całą bandę, w której skład wchodził: leśniczy Jan Ruczkowski, brat jego Tadeusz, Józef Mikołajczyk, Józef Malicki i Ignacy Stanisławski — trzech ostatnich bez stałego miejsca zamieszkania.

Przy aresztowanych znaleziono 4 rewolwery, karabin francuski, dubeltówkę kal. 16', bagnet, granat francuski oraz większą ilość naboju. Znaczący należy iż w czasie obławy, którą kierował komendant posterunku P. P. w Trzemesznie, wywiązała się ostra strzelanina, jednak dzięki policji niema ani rannych, ani zabitych.

Cała bandę zbójczą osadzono w areszcie.

Szczury bez ogonów.

Ciekawe doświadczenia. Uczony rosyjski prof. Trofimow dokonał bardzo ciekawych doświadczeń w sprawie dziedziczności. Kilku białym szczurom usunęto metodą odmrążania ogony.

Okazało się, że w następnej generacji sześciu szczurom odpadły ogonki po tygodniu od przyjścia na świat. Doświadczenie prof. Trofimowa rzuca nowy snop światła na mało zbadany dotychczas problem dziedziczności.

Okrwawiona koszula literata

przesłana pod adresem muzeum żydowskiego w Wilnie.

Z Wilna donoszą: Onegdaj Wilno obiegła sensacyjna wiadomość o znalezieniu w jednej z przesyłek pocztowych, przesłanej z Palestyny pod adresem muzeum żydowskiego instytutu naukowego w Wilnie koszuli meskiej zbroczonej krwią.

Po szczegółowym zbadaniu tej sprawy skonstatowano, że koszula, budząca takie zainteresowanie władz w pierwszej chwili, wysłana została jako corpus delicti stosunków, panujących wśród emigrantów żydowskich w Palestynie.

Koszula została zdieta z ciała rzekomo ciężko rannego znane literata i działacza żargonowego Dawida Leibina, który podobno padł ofiarą walki bratobójczej żargonowców z hebraistami.

Sens przesyłki: zdyskredytowanie przez zwolenników żargonu swych współwyznawców hebraistów, między którymi trwała ciągła walka o język. Muzeum żydowskie wzbogaciło się o istotnie niezwykły eksponat.

świadców. W toku rozprawy udowodniono Rajcy, że wystawił przy pomocy podrobionej pieczętki starostwa fałszywą kartę cyrkulacyjną na nazwisko Lonczyka.

Sąd skazał Rajcę na rok i tydzień więzienia, a Lonczyka z braku dowodów uwolnił od winy i kary.

„ODEON” Przejazd 2	Dzisiaj dawno oczekiwana PREMJERA	„WODEWIL” Główna Nr. 1	„CORSO” Zielona 2	Dzisiaj premiera!
Bożyszcze Łodzianek HARRY LIEDTKE w najnowszej produkcji 1928-29 r. w obrazie p. t. Mój przyjaciel Harry (Szaleństwa młodości i miłości) Przygody największego hulaka świata jako detektywa, jako uwodziciela, jako fenomenalnego rekordzisty automobilowego, w pozostałych rolach MARJA PAUDLER i BRUNO KASTNER.		Monumentalne arcydzieło!!! p. t. Mogiła Nieznanego Żołnierza p/g powieści A. STRUGA Z MARIĄ MALICKĄ w roli głównej		

„Ucieleśnienie jaźni narodowej.” Następstwo tronu w Wielkiej Brytanji.

Kalejdoskop ostatnich 2 stuleci.

Z powodu przedłużającej się choroby króla angielskiego została, jak wiadomo, utworzona Rada Tajna.

sprawująca formalne czynności Korony. Do Rady Tajnej należą trzej członkowie rodziny królewskiej, a mianowicie królowa ks. Walji i ks. Yorku, którzy otrzymali specjalne nominacje na posiedzeniu Rady, które odbyło się w pokoju sąsiadującym z sypialnią króla.

Rada Tajna nie posiada jednak charakteru Rady Regencyjnej, to znaczy, że sprawa następstwa tronu nie podlega jej kompetencji. Oto krótki zarys dziejów dynastji panującej obecnie w Anglii.

na tron w końcu XVII wieku na mocy uchwały Izby Lordów oraz władz municipalnych Londynu, Wilhelm i Maria

ksieństwo Orańscv objęli tron dziedziczny jako obrońcy religji protestanckiej po zakończeniu wojny domowej skierowanej przeciwko dynastji „papieskiej” pochodzenia szkockiego. Za panowania córki ich Anny Anglia i Szkocja połączyły się w unie pod nazwą Wielkiej Brytanii. Cztery królowie następnii nosili imię

Jerzego. Jerzy III stracił kolonję północno-amerykańską, lecz połączył Wielką Brytanię z Irlandją. Po krótkotrwałym panowaniu Wilhelma IV wstąpiła na tron królowa Wiktorja, jedyna

córka czwartego syna Jerzego III-go.

Wiktorja panowała od roku 1830 do 1901 z jej imieniem związana jest cała era w dziejach nowoczesnej Anglii. Z inicjatyw wy Beaconsfielda zostaje w roku 1875 kreowany tytuł cesarzowej Indii.

który staje się dziedziczny wraz z historycznym tytułem królewskim. Syn Wiktorji, Edward VII otrzymuje tron już w podeszłym wieku i umiera w roku 1910. Jerzy V również się zbliża do 50-tych, książę Walji nie wstąpił dotychczas w związki małżeńskie, wobec czego powstaje konieczność nowego odchylenia się linii dynast. Młodszy jego brat — książę Yorku — otrzymuje tedy prawo dziedzictwa, które następnie przechodzi na jego córkę Elżbietę.

Sprawy dynastyczne już nie wywołują w Anglii żadnych komplikacji politycznych. Prezydent ci z domu Stuartów stracili poparcie Francji jeszcze przed Wielką Rewolucją.

Panująca obecnie dynastja została „powołana” przez zgromadzenie narodowe, które zabezpieczyło sobie faktyczną władzę pozostawiając królowi funkcje raczej reprezentatywne. Zasada „niepisanej” konstytucji angielskiej jest dewiza, że „Kings reign but not govern”, a w myśl tej właśnie zasady zaniechano elekcji króla i wprowadzono tron dziedziczny.

„Gdyby króla wybierano — powiada Freeman — to byłby on dożywotnim Prezydentem (w znaczeniu amerykańskim), albo premierem (w znaczeniu francuskim). Można byłoby go usunąć z urzędu jedynie za pomocą wyjątkowego użycia sił parlamentu”.

„Wyjątkowe okoliczności naszej historii sprawiły, że Anglia jest monarchją dziedziczną tak samo jak Szwajcaria jest republiką federacyjną. I żaden roz-

sądny człowiek nie dąży do znieszenia instytucji, która rozwinęła się dlatego, że była pożądana.

„Nasza niepisana konstytucja daje nam dziedzicznego Suwerena, domaga się jednak od niego, aby sprawował rzadę za pośrednictwem ministrów faktycznie wybranych przez Izbę Gmin”.

Król angielski jest tylko „osobistym ucieleśnieniem jaźni narodowej” — a personal embodiment or the national being — to też dzięki tak ściśle określonej władzy „symbolicznej” dynastja obecna w ciągu przeszło stulecia nie była przedmiotem ataków nawet ze strony najbardziej lewicowej.

Zbóje jaskiniowi w sali sądowej.

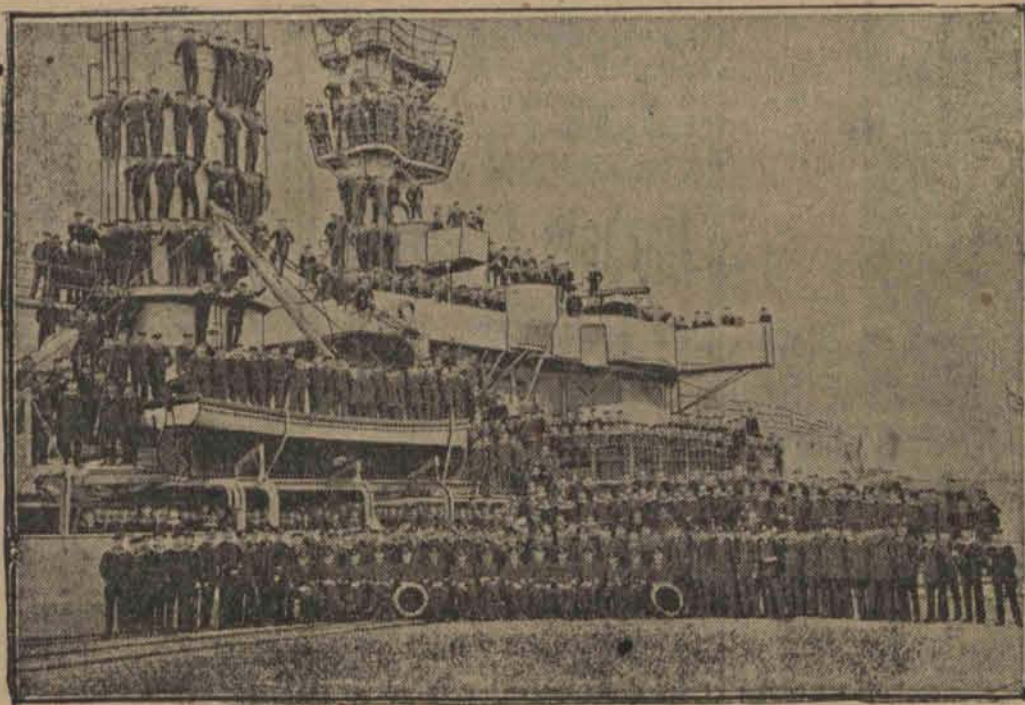
18 świadków zeznawo przeciwko bandycie.

Z Katowic donoszą: Swego czasu donosiliśmy o wykryciu jaskini zbójckiej pod Krywałdem, w której przez dłuższy czas ukrywał się poszukiwany przez policję bandyta Rajca i jego towarzysze.

Policji udało się wtenczas przytrzymać dwóch bandytów, z których jeden zbiegł onegdaj. Przed izbą karną w Rybniku stanął herszt tej bandy Rajca z Pawłowa oraz właściciel szopy, pod którą banda miała swoją kryjówkę, Eryk Lonczyk z Krywałdu.

Drugi bandyta, niejaki Taubner, dezerterski z wojska polskiego, został w międzyczasie aresztowany i przekazany do dyspozycji władz wojskowych. Akt oskarżenia zarzucił Rajcy szereg włamań, fałszowanie dokumentów i bezprawne posiadanie broni, a Lonczykowi pomoc, udzieloną bandzie. Na rozprawę wezwano 18

Niemcy zbroją się na morzu.



Niedawna dyskusja w parlamencie niemieckim na temat budowy nowego pancernika, zwróciła uwagę świata na zbrojenia morskie Rzeszy. Powyższa ilustracja odjazdu krążownika „Emden” świadczą o powolnym powrocie do przedwojennych tradycji.

„naju” Zbawienna przepowiednia

tranu Nils Asthe... wiedeńskiej... traussa.
„wezat”
studia Francji...
— Reżyserja p... obra.
St. S.

Już od roku blisko strzała... rzydalego pacholecia Kupidyna tkwiła boleśnie w sercu Maurycego Vagrey'a, syna Valgre'a, wielkiego perfumiera paryskiego. Kochał się na zabój w córce M. Morichard'a, jednego z książąt alimentacji paryskiej. Irena Morichard była czarująca i fascynująca istotą. Miała włosy barwy kasztanu; barwy piękniejszej w Paryżu, niż gdziekolwiek indziej na świecie; duże oczy koloru łupku używały czarodziejczkę o cerze pierwszorzędowego waloru.

Wdzięcznych ruchów jej, pełnej dziewiczej gracji postaci, nie psuły, o dziwo, modne wysokie obsacyl

Maurycy podobał jej się, nie więcej jednakże od dwóch jego siostrzy, bruneta i blondyna, któ-

rzy równie gorliwie asystowali pięknej pannie, jak i syn perfumiarza.

Właściwie mówiąc, wszyscy trzej byli siebie wari fizycznie. Mieli przytem w jednakowym stopniu rodzaj elegancji, podobała się kobietom, które nie cierpiały przesyady.

Byli oczywiście sportowcami, amatorami wyścigów samochodowych i yachtingowych, jak przystało na młodzieńców, zapatrzonych przez swych przodków w solidną gotówkę.

Wahania Ireny były naogół zrozumiałe. — Wobec tego, że wszyscy trzej na wyścigi starali się o jej względy, skąd mogła wiedzieć o tem, iż Maurycy właśnie kochał ją najgłębiej? A zbyt była niedoświadczoną na to, aby dostrzec, że moralnie, stał również najwyżej.

snej i zachowywał się wobec niej zawsze z subtelną delikatnością.

Była bardzo drażliwa, biedaczka, i dlatego uprzedzała się do tych, którzy nie okazywali jej należnych względów, a każdy z rywali Maurycego dotknął ją niejednokrotnie boleśnie.

Próbowała z początku służyć dyskretnie sprawie Maurycego, rychło jednak zauważyła, że bliędną obrała drogę. Irena bowiem mimo, że miała w sobie zarodek największych zalet była przy swych dziewiętnastu latach kapryśna jak kózka i krapnąra jak młoda mulica.

M-le Largylle zrozumiała przeto, że chwalać Maurycego mogła łatwo obniżyć jego wartość w oczach swej pupilki. Szukała zatem innej metody i przypadek przyszedł jej z pomocą.

wróżącą z kart, której rad zasięgała kilkakrotnie i która powiedziała jej rzeczy dziwne graniczące z cudownością niemal, co słysząc Irena zawołała:

— Muszę pójść do tej wróżbiarki.

M-le Largylle, zrujnowana przez wojnę obywatelka znała z lat 1914 — 1918 ową damę, która nie była wówczas specjalistką od odsłaniania tajemnic taroka i której M-le Largylle miała sposobność oddać nawet pewne cenne usługi.

Tego samego dnia jeszcze udała się do niej. Wróżbiarka, tęga kobieta o cerze żółtej i wpadniętych oczach poznawszy M-le Largylle natychmiast przywitała ją serdecznie.

— Pani będzie miała wizytę — oznajmiła jej M-le Largylle przy stępując odrazu do rzeczy — młodej panienki, której prawdopodobnie towarzyszyć będą (opisała ją jednak na wszelki wypadek) pod niebiosy pewną kobietę,

wą, jeżeli to jest możliwe, powieźdź jej, że wyjdzie zamaż za szatyną z małą bliźną w kącie lewego oka... po ranie wojennej.

— Daję pani słowo — odparła — że pozwałam tylko kartom mówić... czyli losowi! Wierzę temu... wierzę całym sercem! — Czy bardzo pani na tem zależy? — dodała, przyzmyżając oczy.

— Niezmiernie!... Sądzę, że spełniła pani prawdziwie dobry uczynek!... — Dobry uczynek! Wobec tego... Raz jeden... Kto wie zresztą, czy nie będziemy w zgodzie z kartami? Zobaczmy!

Nazajutrz Irena udała się po radę do wróżbiarki.

W kilka miesięcy potem Maurycy wrócił ze swej ślubnej podróży, szczęśliwy jak bohater bajek czarodziejskich. Irena była również jak on szczęśliwa i za kochana. Przyznała się wkońcu do wizyty u wróżbiarki i jej przepowiedni.

— Ach! Kobiectej tej winiem szczęście! Muszę koniecznie zrobić jej jakiś ładny prezent!

— Daj spokój — odparła Irena — zarabia więcej, niż dzieściu ministrów! — Jaka szkoda! — Takbym chciał wynagrodzić kogoś... Nigdy się nie dowiedział, że autentycznym sprawcą jego szczęścia była skromna i cicha guwernantka, której on i Irena mieli przynajmniej dobrą myśl powierzenia pieczy nad swem gospodarstwem.

Tłum. Jotsaw.

Strzał w biurze.

Niesnaski domowe pchnęły inwalidę w objęcia śmierci.

Ze Lwowa donoszą: Onegdaj wezwano pogotwie ratunkowe do gmachu głównej poczty przy ul. Słowackiego, gdzie oficer pocztowy Klemens Bilok wystrzelał z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia. Desperata odwieziono do szpitala. Pozostawił on list, w którym podaje, że tem jego rozpaczywego kroku jest złe pożyście małżeńskie.

Bilok jest 90 proc. inwalidą, ma sparaliżowaną połowę ciała. Brał on udział w walkach z bolszewikami jako pilot i uległ katastrofie samolotowej. W czasie której okaleczył się na całe życie. Przed niedawnym czasem Bilok ożenił się z ubogą, ale podobno niezwykle przystojną panną, która jednak traktowała go, będąc wskutek ułomności człowieka nerwowym, niecierpliwym i nieufnym. Docho-

dziło często do małżeńskich scysy. Wreszcie przed dwoma czy trzema dniami żona opuściła Biloka i zamieszkała u swojej przyjaciółki przy ul. Akademickiej. Wczoraj wieczorem Bilok, który od chwili ucieczki żony popadł w przygnębienie przyszedł do biura później niż zwy-

Samobójstwo bandyty w mieszkaniu adwokata

Pościg za dwoma opryszkami.

Donoszą z Rzeszowa o zacieśnej walce stoczony przez policję z bandytami. Od dłuższego czasu okolica Rzeszowa była niepokojona przez dwóch rabusiów. uzbrojonych w rewolwery i noże, którzy niejednokrotnie w biały dzień dokonawali śmiałych napadów rabunkowych. Przeczem życie ludzkie nie od-

grywało u nich żadnej roli. Cześć obawy policyjne urządzone przez powiatową komendę P. P. w Rzeszowie nie dawały rezultatu. Ludność powiatu rzeszowskiego ulegała terrorowi, każdy bowiem odruch samoobrony ko sztować mógł życie. Wreszcie przebrała się miarka. Skonsygnowano wszyskie po-

sterunki i podjęto formalną gonkę. Jeden z bandytów zapędził się lasami poza Rzeszów i zdołał uciec pościgowi, drugi zaś krył się w mieszkaniu jednego z adwokatów rzeszowskich, u którego w charakterze posługacza zaitywał w swoim mieszkaniu. Policja osaczyła mieszkanie adwokata. W rezultacie bandyta nie widząc wyjścia z sytuacji wystrzelał z rewolweru skroń

KRATKICZKI.

Tancerz w trepach.

Tragedja sublokatora.

Pan Józef stanowczo nie miał szczęścia. Snać już pod taką planetą urodził się. Szkoda, że przed przyjsciem na ten padół płaczu i zrzucania zębów sztucznych i prawdziwych nie udał się po poradę do czcigodnego pana Szyllera-Szkolnika. Już on z pewnością wesół z po mocnicą swoją Pesa Cwtryn wy nalazłby dla niego taką pamkę, która by przyniosła mu szczęście. Uczyniliby to naturalnie za pewną opłatą, a p. Józef z pewnością przed urodzeniem byłoby jak światy turecki. W tem właśnie sek. a w seku dziura.

czep po mieście Łodzi. Jeśli powiemy, że w przeciągu paru lat swego samodzielnego kawalerskiego żywota Józef Rajman zamieszkał w dwustu lokalach, to bynajmniej nie popełniłby przesady. Gdziekolwiek wprowadził się, stamtąd musiał czempredziej uciekać, czując, że jeśli będzie mieszkał dłużej, to dostanie bzik. W jednym np. miejscu gospodyni, będąca wdowa, oświadczyła mu się w miłości i usiłowała zmusić do małżeństwa. Gdziekolwiek znowu gospodarz był babą z piekła rodem i tak mu obrzydła życie wszelkimi szukanami, że szcześliwy był, gdy z duszą uchodził. To znowu, w najwęższym pokój dla siebie jednego tylko, stwierdził po paru dniach ze zdumieniem, że prócz niego w tymże samym pokoju mieszkały jeszcze trzy osoby. W pewnym mieszkaniu znów był ples straszliwie złw, który pogryzł mu trzy parę bucików oraz rane pantofle; był też taki pokój, gdzie niesamowite wielkości karaluchy spacerowały po podłodze i po ścianach.

My narazie zajmmy się jedną z przygód pana Józefa, która zakończyła się w sądzie.

STRASZNA IZBA.

Losy zapędziły go do jednego z domów przy ulicy Napiórkowskiego. Sam pokój był wcale niebrzydki i byłby się w nim czuł bardzo dobrze nasz bohater, gdyby nie śladził. Po za cienką ścianą działy się rzeczy niesamowite; hukwały fajerki, rzucały na podłogę, dzwoniły tak samo ciskane na podłogę garnki, hordy dzieciaków wyprawy straszliwe harce w drewnianych trepach; tuż pod ścianą stało połowe łóżko, odgrywane jednocześnie rolę wypoczynkowej kozetki. Kilka razy dziennie rzucono się na nią, a za każdym razem wydawała ona przeraźliwe skrzypienie i trzaskanie, że aż wewnętrzności człowiekowi się przewracały; często gęsto zaś łóżko z hukiem zapadało się, wstrząsając całym domem.

wiem na złość wyprawiali takie brewerje, że musiał na łeb na szyję zmykać. Wczoraj stanął Rajman przed sądem. Przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazano go na 30 złotych grzywny.

Był to ostatni nabój z rewolweru, którym bandyta zamordował w ciągu niespełna 2 miesięcy sieć — trzy osoby. Na miejscu przybyła komisja sądowo-lekarska, poczem zwłoki odstawiono do kostnicy. Za drugą bandytę pościg trwa.

SZCZĘŚCIE.

Mówimy, że p. Józef nie miał szczęścia. Czy wogóle, czy też pod jakimś względem? Właśnie że pod względem mieszkaniowym. Człowiek ten dosłownie tułał się po świecie, a ra-

nie sposób tu zresztą wyliczyć tych wszystkich cierpień, które zniósł Józef Rajman podczas swej tragicznej tułaczki w stylu Eugenjusza Sue. Dzieje pana Józefa nadają się do scenariusza jakiegoś dziwacznego filmu, charakteryzującego do sadnie nasze stosunki mieszkaniowe.

Poszedł Rajman do sąsiadów, przemówił im do sumienia. Zlitujcie się ludzie nademną, jestem człowiek chory, nerwowy, spracowany.

Ostrożny mąż.



Doktor: — Więc mam ratować żonę pańską. Tak czy inaczej. **Mąż:** — To zależy, panie doktorze. A co więcej wyniesie środki kuracji, czy też kosztą pogrzebu?

Dodatkowe zebrania kontrolne rezerwistów.

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, które

12y dotychczas na zebraniach stawili się. Zebrania dotyczą roczników 1887, 1888, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899, 1900, 1901, 1903.

Znawcy piją tylko
Herbatę PERŁOWA
mocna aromatyczna i wydajna
Firma egz. 140 lat

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-61.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska Nr. 9.
Przyjmuje 12-2 i 5-7

MONTER
potrzebny na selfaktory i inne maszyny przedziałni bawełniane. Zgłaszać się do 9 w dectwami w rodzinach od 9-12 przed poł. ul. Pusta 21

Olbrzymi skandal w Paryżu.



Lazar Bloch i M-me Hanau jego rozwiedziona żona — założyli w Paryżu oszukańcze wydawnictwo „Gazette du Franc” — zapomocą którego wyłudziili od naiwnych 120 milionów franków.

mendy, wydawane krótkimi, urywami zdaniami, głosem ostrym i zduszonym. Padło kilka strzałów. Mała Stópka był bliski omdlenia. Emocja podczas ucieczki, zmęczenie gwałtownym biegiem i wysiłkiem, wreszcie świadomość, że jest nietylko świadkiem, ale i głównym aktorem tragedji, która się w tym momencie rozgrywa — odbierały mu resztę panowania nad sobą.

Wolałby był sto razy spacerować teraz jak co dnia za murem więzienia, niż być na takiej wolności. Jakaś rozpaczliwa walka rozgrywała się z drugiej strony muru w tem miejscu, gdzie od zewnętrznych sterzał oparty drag. Bał skoczyć z wysokości grzbietu muru, padł, ale zerwał się zaraz i kulejąc odbiegł o kilkadziesiąt kroków.

bach zamknął za gośćmi drzwi na zasówę i zatkał watą dziurkę od klucza. — Rozbijaj się! — zakomenderował Jadzi. Szybko zdjęła kapelusz, zrzuciła kostium, majtki, pończochy, stanik i pantofle. Stała w sukni i bluzce, które miała pod białą wierzchniego ubrania. Rozpakowała parę obuwia, jakie miała na zapas, włożyła je; rozprostowała dłońmi zmiętą spódniczkę, która przez cały dzień była wciśnięta w nogawice majtek i w lustrze wdziewała drugi kapelusz, wyjąwszy go z opakowania.

czją. To było dla niej straszne, co teraz usłyszała. Myśl, że znów będzie związana z tymi ludźmi, nie mającymi nic do stracenia, z tymi brutalami, zdana na ich łaskę i nienaszkę — trwożyła ją i do rozpacy doprowadzała.

zaczepił Jadzię Mała Stópkę. Spojrzała na niego, zajądając porządnie „kumet kadryla” i rozżemiała się. Zabawnie wyglądał w sukni, która przez pół godziny zdobiła była figurkę Jadzi.

Chodził — zakomenderował zezowaty i pociągnął za rękę Walusia. Wycofali się w dwóch tem łatwiej z placu boju, że uwaga pościgu była teraz skoncentrowana na dwóch bandytach, którzy się gęsto odstrzelali.

Obaj uciekinierzy odważyli się przeniąknąć w mury miasta dopiero wtedy, gdy zrobiło się już ciemno. Marnie oświetlone ulice przedmieścia oświectliły aresztantów, kryjących się w cieniach nocy, dotrzcę w więzieniach uniformach do meliny, gdzie ich oczekiwano od rana. Gdy gospodarz meliny wpuścił obu do pokoju, Jadzia, siedząca ciągle na fotelu naprzeciw drzwi, poznała w jednym z aresztantów owego Walusia Mała Stópkę, którego twarz i drobna postać zapamiętała sobie z tej nocy, kiedy pierwszy raz szukała noclegu na Pradze u Włoskowskiej. Drab z cygarem w zę-

Przez ten czas Walus pośpiesznie zrywał z siebie aresztanckie ubranie i wdziewał rzeczy, które mu podawała Jadzia. Pod blachą komina palił się ogień, od rana podsypany przez właściciela meliny. Drab chwylał teraz części uniformu aresztanckiego Walusia i pchał je przez otwory blachy do ognia. Śwad spalenizny rozszedł się po ciastym pokoju. Jadzi zaczęło się robić niedobrze.

— Czy mogę wyjść? — spytała draba, któremu czuła się zmuszoną być posłuszną. Było to jej pierwsze otworzenie ust od czasu, gdy się tu zjawiała.

— No, ja myślę, żeś była wtedy dziećmiak, bo inaczej Martę byłaby zażdrośna o taką fajną brzanę — wtrącił się do rozmowy właściciel meliny, szczyplawo Jadzię przez spódnice. Obrzucała go złem spojrzaniem, ale nie śmiała protestować. Obejrzała się dookoła stołu i w tej chwili, jako kontrast towarzystwa ją otaczającego przyszedł jej na myśl poznany antyzambrah dancingu pan.

— Mała Stópka, jesteś? — Jesteś — odparł Walus, szcękając bardzo wyraźnie zębami. W tej chwili za murem więziennym dały się słyszeć alarmowe gwizdki, krzyki, słowa ko-

— Nie zdażył jednak nawet ro-

— Ja ciebie skądś znam —

— Ja ciebie skądś znam —

— Ja ciebie skądś znam —

Świąteczne rozrywki

Sensacyjne wyniki
Trzydniowy turniej koszykowy i siatkowy szkolnych przyniósł następujące wyniki:

Siatkówka:
Sobolewska — Krzywobłot 2:0.
Niespodziewana klęka Krowczyńskiej — Sobolewska 3:0.
Mistrz Łodzi Szczaniecki znajduje się w formie. Mistrz Nauczycielski z szeregu zawodników z zespołu małego mistrza.

Oświata — Piłsudski
Kulcover dla Oświaty. Główni Niemieckie — Sobolewska 30:23.
Gra mało interesująca. P. S. P. A. — T. U. R. P. S. P. A. rozegrało w drugiej połowie sezonu zwycięstwo.

Wiśniewski — Kucyński
Mecz prowadzony w tempie z olbrzymią przewagą. P. S. P. A. — Główni 30:11.
P. S. P. A. grało b. zwycięstwo zasłużone. Główni znajdują się w formie.

Sobolewska — Szczaniecka
Gra ciekawa. Sobolewska razem dzielnie się trzymała. Jednak rutyna mistrza wygrała. Szczaniecka — P. S. P. A. 15:27.
Dzięki energicznej grze Szczanieckiej P. S. P. A. przegracano. Mistrzem turnieju żeńskich został Główni, im. Szczanieckiej.

Koszykówka.
Gimnazjum Niemieckie zwyciężyło drużyną Sobolewska. Wewnętrzne zawody szkolnych Główni. Niezadowolony przyniósł zwycięstwo pod każdym względem Główni. Niemieckie Główni, Wiśniewskiego — Sobolewska 15:27.
Gra prowadzona w systemie indywidualnym przyniosła zwycięstwo zespolowemu „Wiatry”.

Kongres robotników odbędzie się
Dnia 2, 3 i 4 lutego odbędzie się w Krakowie kongres związków robotniczych i stowarzyszeń sportowych. Względy na nurtujące sprawy, zmierzające do rozwiązania sportu robotniczego ogólnopolskiego życia.

TEATR MIEJSKI
Karol Adwentowicz opuszcza teatr, grać będzie jeszcze w „Kupca Weneckiego” dziś na przerwę, w czwartek i w sobotę. Ceny popularne.

W piątek o godz. 4.30 po przedstawienie „Kupca” dla młodzieży. Ceny najniższe. Bilety już do sprzedania. Sekretarka pana Prezesa.

W rol tytułowej grana w środę i w piątek w Biletach w cukierni Gostomskiej.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCYJNYCH, MOCZOPŁOCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddziałna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Budynek redakcji oszukańczego pisma.



Budynek pisma „Gazette du Franc” które oszukało naiwnych na 120 milionów franków.

JULIAN KRZEWIŃSKI. 43)
JADZIA Z ZAULKA.
Powieść.
—X—
Gdy spojrzał na drugą stronę ogrodzenia, znalazł tam o mur oparty drag, po którym zwinnie opuścił się na ziemię. Biegł, nie oglądając się za siebie, póki nie dopadł glinianek i nie ukrył się w krzakach. Nie oglądał się, ale słyszał, że ktoś jeszcze za nim skoczył, nie posługując się już przygotowanym dragiem. Wprost z krzewów drzewi muru więziennego na ziemię. Nie wiedział, czy to był ktoś ze zbuntowanych aresztantów, czy też już pogoń. Teraz wyjrzał z krzaków. „Jeżeli to strażnik z karabinem gotowym do strzału” — pomyślał — „utopię się w gliniance...” Lecz był to zezowaty pomywacz. Dopadł zarośli, które kryły już Walusia i zdyszany głosem rzepnął: — Mała Stópka, jesteś? — Jesteś — odparł Walus, szcękając bardzo wyraźnie zębami. W tej chwili za murem więziennym dały się słyszeć alarmowe gwizdki, krzyki, słowa ko-

SPORT

Świąteczne rozgrywki młodzieży szkolnej.

Sensacyjne wyniki w Łodzi i Poznaniu.

Trzydniowy turniej w piłkę koszykową i siatkową drużyn szkolnych przyniósł następujące wyniki:

Siatkówka:

Sobolewska — Kryzlerowa 2:0.

Niespodziewana klęska Kryzlerowej.

Szczaniecka — Sem. Nauuczycielskie 30:9.

Mistrz Łodzi Szczaniecka stale znajduje się w formie.

Oświata — Piłsudski 30:0.

Gimn. Niemieckie — Rother 30:23.

Gra mało interesująca.

P. S. P. A. — T. U. R. 23:31.

P. S. P. A. rozegrało się dopiero w drugiej połowie.

Wiśniewski — Kucy 26:17.

Mecz prowadzono w ostrem tempie z olbrzymią przewagą zwycięzców.

P. S. P. A. — Gimn. Niemiec 30:11.

P. S. P. A. grało b. ładnie.

Szczaniecka — P. S. P. A. 30:16.

Dzięki energicznej grze szczanieckiej P. S. P. A. uległo przegrywce.

Koszykówka.

Gimnazjum Niemieckie — Człnowska Drużyna Szkolna.

Wewnętrzne zawody drużyn szkolnych Gimn. Niemiec przyniosły zwycięstwo zespołowi „Oświata” 15:27.

Gra prowadzona systemem punktowym przyniosła zwycięstwo zespołowi „Oświata”.

Łódzki zespół piłki koszykowej.

Kongres robotniczych sportsmenów odbędzie się w początkach lutego.

Dnia 2, 3 i 4 lutego obraduje w Krakowie doroczny kongres związku robotniczych stowarzyszeń sportowych.

Względu na nurtujące sprawy, zmierzające do odnowienia sportu robotniczego ogólnopolskiego życia spor-

wej Triumf, który zaproszony został przez A. Z. S. poznański na turniej „odniósł wspaniałe zwycięstwo, bijąc doskonale ze sobą A. Z. S. w stosunku 42:34. Po normalnym czasie gry wynik brzmiał 26:26 i dopiero po 10-minutowym przedłużeniu drużyna łódzka po b. zacietej walce odniosła zwycięstwo. Turniej jeszcze trwa.

Wkrótce, ubielone śniegiem szczyty gór, ściągając tłumy zwolenników narciarstwa, najpiękniejszego sportu, otwierającego niedostępne dla zwykłego mieszczucha królestwo Zimy.

Każdy z narciarzy zna rozkoszny dreszcz upojenia, jakiego doznaje się rok rocznie, wyjeżdżając po raz pierwszy w ośnieżone góry. I znow załadnia się

białe stoki, znow śmigać będą granatowe sylwetki narciarzy, pozostawiając za sobą długie kresy zjazdów. Ale równocześnie każdy szczerzy narciarz uczuwać będzie żal, że stosunkowo tak mało ludzi używa tych rozkoszy, że istnieją setki takich, którzy chcieliby je poznać, a boją się „strasznych trudności”. Słyszy się opowiadania o tym, jak łatwo złamać na tych nartach rękę, nogę, a czasem i kark skrócić!

W rzeczywistości są narty najbezpieczniejszym pod słońcem sportem. Najstraszniejszy, zdawałoby się upadek, kończy się zawsze śmiechem i niewinnym otrępywaniem białego puchu, szczyt nieszczęść, to złamanie deski, ale do tego trzeba mieć wyjątkowego pecha.

Wszystkie opowiadania o niebezpieczeństwach, to gruba przesada, narty są o wiele łatwiejszym sportem, niż się u nas powszechnie sądzi. Dowodem tego niesłychany rozwój narciarstwa zagranicą, gdzie uprawianie go należy wprost do dobrego tonu. Dziesiątki specjalnych pociągów wywożą narciarzy, każdej niedzieli i święta w góry, z każdego miasta położonego tak blisko gór, jak Łwów.

Narty, to sport dla wszystkich. Niema dlań żadnych granic wieku, każdy normalny, zdrowy człowiek może bez specjalnego przygotowania uprawiać go. Znamy sześćdziesięciu mistrzów zamy ich starszych dziesięć krotnie kolegów.

Aby jednak móc jeździć na nartach trzeba o tem pomyśleć z wczesną. Już dziś trzeba się troszczyć o sprzęt, już dziś trzeba zaznajomić się z najważniejszymi zasadami jazdy.

Jak to robić? Otóż Karpatkie Towarzystwo Narciarzy, najstarsze zrzeszenie narciarskie w Polsce, ułatwi zapoznanie się z tem wszystkim, urządzając, wzorem zagranicy, „suchy kurs” narciarski, dla sportowców całej Polski, który po nastaniu zimy przeniesie się w teren, na śnieg. Na tym kursie można będzie się dowiedzieć, jaki sprzęt jest najodpowiedniejszy, jakie „deski”, wiązania, kijki i t. p. Starsi, doświadczeni narciarze wytłumaczą najprostszą zasadę jazdy. Wytłumaczą, w jaki sposób, a niesłychanie łatwy sposób można uniknąć tych upadków, które stanowią

zmore nowicjuszy. Później dopiero na śniegu, będzie można ocenić, obserwujących, którzy sami, bez wskazówek, rozpoczęli naukę, ile trudu i rozczarowań, można tym łatwym sposobem uniknąć.

Dlatego też radzimy szczególnie wszystkim, chcącym w tym roku powiększyć szereg entuzjastów „królewskiego sportu”, zapisać się na kurs pilnie słuchać rad starych wygów. Po kursie i po kilku ćwiczeniach na śniegu, będziecie mogli już robić „wrypy”, a pod koniec zimy nikt nie odróżni uczestników kursu od starych weteranów sportu narciarskiego.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wszyscy na narty. Najlepsza sposobność nauki jazdy na „deskach”.

Zbliża się zima. Wkrótce, ubielone śniegiem szczyty gór, ściągając tłumy zwolenników narciarstwa, najpiękniejszego sportu, otwierającego niedostępne dla zwykłego mieszczucha królestwo Zimy.

Każdy z narciarzy zna rozkoszny dreszcz upojenia, jakiego doznaje się rok rocznie, wyjeżdżając po raz pierwszy w ośnieżone góry. I znow załadnia się

białe stoki, znow śmigać będą granatowe sylwetki narciarzy, pozostawiając za sobą długie kresy zjazdów. Ale równocześnie każdy szczerzy narciarz uczuwać będzie żal, że stosunkowo tak mało ludzi używa tych rozkoszy, że istnieją setki takich, którzy chcieliby je poznać, a boją się „strasznych trudności”. Słyszy się opowiadania o tym, jak łatwo złamać na tych nartach rękę, nogę, a czasem i kark skrócić!

W rzeczywistości są narty najbezpieczniejszym pod słońcem sportem. Najstraszniejszy, zdawałoby się upadek, kończy się zawsze śmiechem i niewinnym otrępywaniem białego puchu, szczyt nieszczęść, to złamanie deski, ale do tego trzeba mieć wyjątkowego pecha.

Wszystkie opowiadania o niebezpieczeństwach, to gruba przesada, narty są o wiele łatwiejszym sportem, niż się u nas powszechnie sądzi. Dowodem tego niesłychany rozwój narciarstwa zagranicą, gdzie uprawianie go należy wprost do dobrego tonu. Dziesiątki specjalnych pociągów wywożą narciarzy, każdej niedzieli i święta w góry, z każdego miasta położonego tak blisko gór, jak Łwów.

Narty, to sport dla wszystkich. Niema dlań żadnych granic wieku, każdy normalny, zdrowy człowiek może bez specjalnego przygotowania uprawiać go. Znamy sześćdziesięciu mistrzów zamy ich starszych dziesięć krotnie kolegów.

Aby jednak móc jeździć na nartach trzeba o tem pomyśleć z wczesną. Już dziś trzeba się troszczyć o sprzęt, już dziś trzeba zaznajomić się z najważniejszymi zasadami jazdy.

Jak to robić? Otóż Karpatkie Towarzystwo Narciarzy, najstarsze zrzeszenie narciarskie w Polsce, ułatwi zapoznanie się z tem wszystkim, urządzając, wzorem zagranicy, „suchy kurs” narciarski, dla sportowców całej Polski, który po nastaniu zimy przeniesie się w teren, na śnieg. Na tym kursie można będzie się dowiedzieć, jaki sprzęt jest najodpowiedniejszy, jakie „deski”, wiązania, kijki i t. p. Starsi, doświadczeni narciarze wytłumaczą najprostszą zasadę jazdy. Wytłumaczą, w jaki sposób, a niesłychanie łatwy sposób można uniknąć tych upadków, które stanowią

zmore nowicjuszy. Później dopiero na śniegu, będzie można ocenić, obserwujących, którzy sami, bez wskazówek, rozpoczęli naukę, ile trudu i rozczarowań, można tym łatwym sposobem uniknąć.

Dlatego też radzimy szczególnie wszystkim, chcącym w tym roku powiększyć szereg entuzjastów „królewskiego sportu”, zapisać się na kurs pilnie słuchać rad starych wygów. Po kursie i po kilku ćwiczeniach na śniegu, będziecie mogli już robić „wrypy”, a pod koniec zimy nikt nie odróżni uczestników kursu od starych weteranów sportu narciarskiego.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Wichura ze śniegiem zawałiła dach hangaru w Stolpu na pruskim Pomorzu.

Bieg czy Burza? Łódź i Pabjanice w Zgierzu.

Piłkarski sezon, kończy się; walki o wejście do A klasy absorbują Łódź i Pabjanice, bo- wiem o prymat mistrza zmagają się „Bieg” i „Burza”. Oba zespoły godne są tego tytułu. — Nic dziwnego. Burza to drużyna sta- ra, zaprawiona w grach o mistrzostwo. Bieg ambicją przewyższa każdy z dotychczasowych zespołów łódzkich. Ostatnie mecze Burzy i Biegu prze- mawiają wybitnie

za łodzianami. Dotychczas kluby te zdobyły jednakową ilość punktów i bramek, wobec czego musi odbyć się trzecie spotkanie na neutralnym gruncie. Wydział gier wyznaczy najprawdopodobniej — Zgierz. Zatem najbliższa niedzie- la zadecyduje kto zwycięży. — Szanse są równe. Tydzień za- pracy wystarczy, aby w roku przyszłym grać w A klasie.

Pabjanice: Burza — Bieg 1:0 (0:0). W Pabjanicach odbył się w dniu wczorajszym o godzinie 11-ej przed południem mecz o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A., który zakończył się nieznacznym zwycięstwem Burzy. Bieg walczył b. ambitnie, mimo to nie mógł wyrównać.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana po- rażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o pu- har A. B. C. uległa Pogoni. Bramki dla Pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Śmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Młode panny w blaskach świąteł balowych.

Stroje wieczorowe dla młodych „kobietek”.

Czy może być coś wdzięczniejszego, bardziej czarującego i miłego dla oka nad młode dziewczę w stroju balowym? Jest to jakby

uosobienie wlosny, różowej o uśmiechniętej, która staje przed nami w całym swoim uroku.

Jeżeli jednak pragniemy, by triumfująca młodość naszych córek zachowała całkowity swój — tak specjalny — urok i godny pozazdrosczenia czar świeżości, trzeba aby zdobiące je suknie były świeże, lekkie, skromne.

żeby były prostota sama.

Pojęli to twórcy mody i tego roczne stroje wieczorowe dla młodych panien tylko w głównych swych rysach będą miały coś wspólnego z toaletami matek. Posiadać będą w pewnym stopniu charakterystyczne cechy dzisiejszej mody; nie równość brzegów sukni, wydłużone z tyłu spódniczki, odcięte boki, falbany, szerokie szarfy związane na biodrze lub z tyłu sukni w wielką kokardę, ale wszystkie te szczegóły będą dyskretne, tak jak przystoi młodości.

Cechą dominującą będzie szerokość spódniczki — bez względu na materiał, z którego będzie zrobiona — dla wywołania wrażenia lekkości i powiewności. Żadnych szerokich falban, ale mnóstwo wąskich falbanek, naszywanych jedna pod drugą albo szeroka, fasonowana kłozowa falbana przymocowana do długiego, wolnego staniczka. Połączenie staniczka z kłozową spódnicą tworzy się z wypukłego galonu używanego specjalnie do podtrzymywania sukien stylowych.

Rozumie się samo przez się, że przy sukniach dla młodych panien nie używa się do naszywania ani pereł, ani żadnych innych

blyszczących ozdób.

tak modnych dla strojów pań. Używa się najwyżej kwiatu z tegoż materiału co suknie, dla przyozdobienia jej na ramieniu

lub przy pasku. Najbardziej odpowiednim materiałem na te suknie dziewczęce jest mousseline de soie w bladych odcieniach.

Wzorem stroju balowego dla młodej panny służyć może suknie z mousseline de soie w odcieniu tak delikatnym, że wydawała się czemś nierealnym. Płaski stanik, z tyłu, w pasie, wiązany był na obrzemia kokarde w kształcie motyla, spoczywającego na spódniczce z kłozowej z kilku pokładów materiału, co nadawało jej niezwykłą szerokość. Dół spódniczki, wyścięty w zęby, wydłużał się z tyłu nieznacznie. Toaletka robiła wrażenie ogromnie lekkie i powiewne.

Po mousseline de soie najodpowiedniejszym materiałem będzie tiul, ale nie należy go układać ani w falbanki, ani w plisy, ani w kształcie chusteczki, byłoby to znoważ banalne. Jeden z pierwszych krawców paryskich robi suknie z gładkiego tiulu, o kilku pokładach tego powiewnego materiału, wywołując efekty czarujące.

Crepe-Georgette jest także bardzo stosowny na suknie balowe dla młodych osób. Stylowe suknie robić można z tafty, jedwabiu — faille, nawet mory. Tej ostatniej jednak nie należy używać dla bardzo młodych panien, bo jest trochę ciężka i bardziej stosowna dla osób starszych.



Przecudny okaz natury, wspaniały pies Rin-Tin-Tin junior, otwiera popisową rolę w filmie „Król Wilków”.

Czapka za 50 tysięcy franków.

Osobliwa licytacja w Paryżu.

Onegdaj odbyła się w Paryżu wielka uroczystość dobroczynna na rzecz tych lotników francuskich, którzy w czasie pełnienia zawodu ulegli

nieszczęśliwemu wypadkowi i stali się kalekami. Na tej uroczystości odbyła się również licytacja pamiątek lotniczych.

Wyuzdanie w Niemczech.

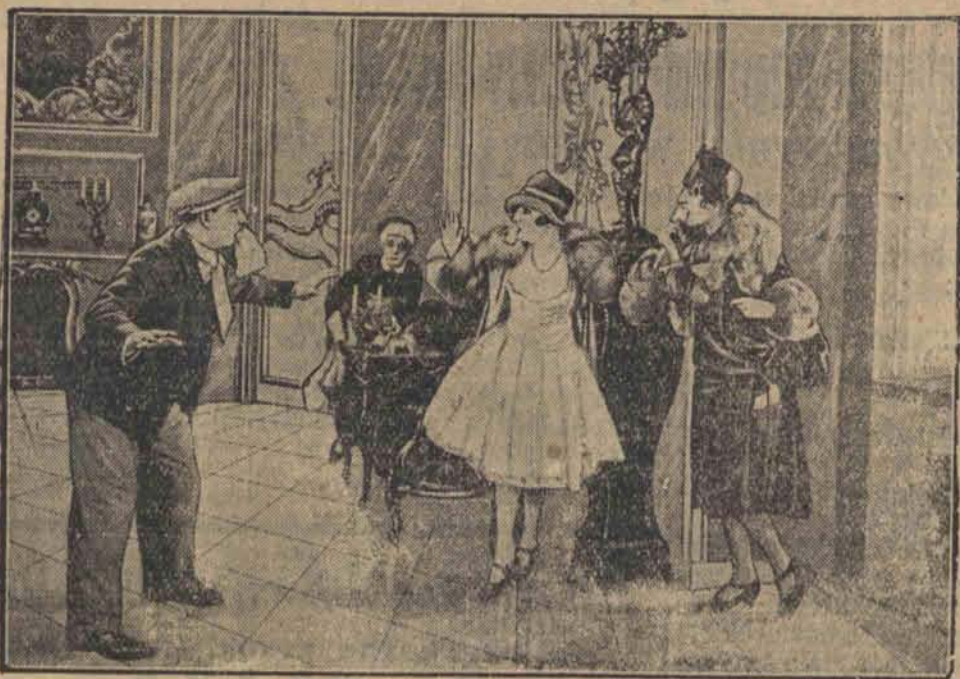


Reżyser Jacobi dał aktorkom filmowym do zażywania środków podniecających wstawiając w nie, że jest to środek usmierzający ból głowy. Nieszczęsne aktorki ciężko zachorowały i to spowodowało aresztowanie reżysera. Ofiarą wyuzdania padła gwiazda filmowa Emma Brink.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku. Piłtrkowska 294, tel. 22 - 89 (przy przystanku tram. pabia. kłch) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano - 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, kawa, krew, piwocin etc.) operacje, opatrunki. Porada 3 złote. Wizyty na mieście — Zabieg — oracje od umowy. — le światline. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki. Dla pań od 4-5 oddziel. poczekalnia

„Wiecznie młoda” Mistinguette — zachorowała.



Słynna gwiazda paryskich kabaretów „Wiecznie młoda” Mistinguette — która już dawno przekroczyła 60-kę obecnie poważnie zachorowała. Na ilustracji widzimy jej występ w filmie.

Pożegnalna rozmowa rozkochanej lady z młodym studentem.

Tragedja trojga osób.

Niezwykły splot tragicznych wypadków zaprzęta obecnie opinie stolicy angielskiej. Chodzi o niesamowitą tragedję którą ofiarą padły już dwa życia ludzkie, a trzecie znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie.

Oto bowiem 42-letnia lady Klara Channing zastrzeliła 23-letniego studenta uniwersytetu Artura Cnowleya, a następnie popełniła samobójstwo. Śmierć młodzieńca wywarła tak wstrząsające wrażenie na jego matce, że biedna kobieta dostała zapalenia opon mózgowych i obecnie walczy ze śmiercią. Tło tej tragedji miało podob-

kład erotyczny. Mianowicie młody chłopak zapoznał się jeszcze przed kilku laty ze starszą, ale wcale jeszcze ponętą lady Channing. Idylla miłosna nie była zrazu zamącona najłżejszą cimirką. Ale w czasach ostatnich miłość młodzieńca ochłodziła i zaczął on zaniedbywać swoją przyjaciółkę. Wreszcie oświadczył jej otwarcie, że

musi z nią zerwać.

Lady Channing zagroziła mu wówczas śmiercią, ale młodzieńiec nie brał tej pogroźki zbyt poważnie. Onegdaj napisała piękna pani do Artura list, w którym godziła się na rozstanie, prosiła tylko o ostatnią, pożegnálną rozmowę.

Młodzieniec zgodził się na nie przeczuwając, iż czeka śmierć z ręki zrozpaczonej kobiety. Tragedja ta rozegrała się w Londynie bardzo szeroko i echem.

Falszywy antyk.



Kupiony przed kilku laty przez berlińskie muzeum za miliony marek antyk „Attycka bogini” okazał się fałszerstwem osławionego Dosseny.

Sportsmenka w karykaturze kolegów.

Marta Norelius



słynna pływaczka szwedzka, pobiła rekord światowy w pływaniu na 200 metrów — przebywając tę przestrzeń w 2 minutach 39 sek. (H)

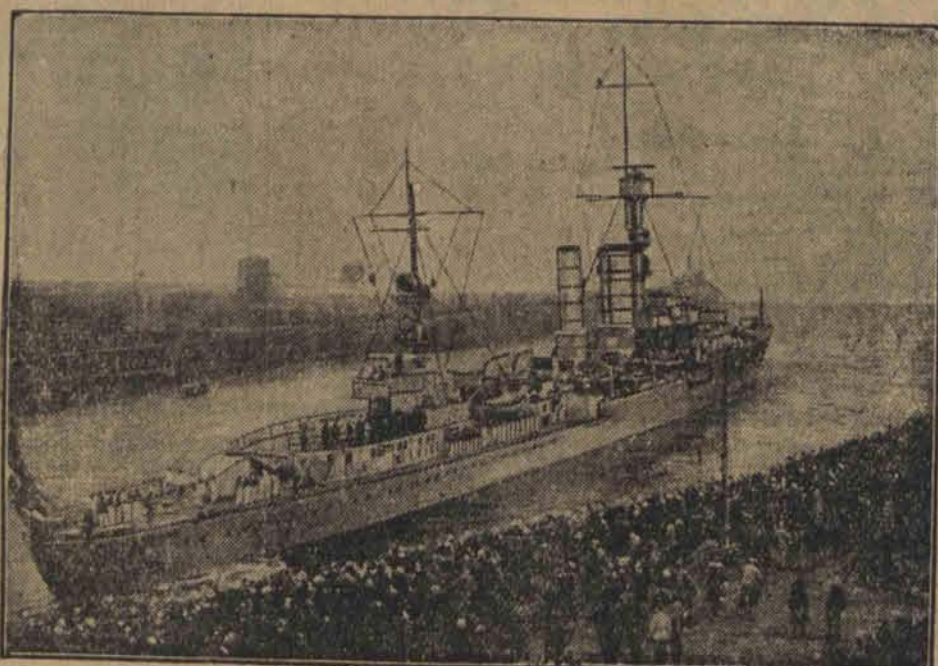
Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim. NARUTOWICZA 9 (Dzielnia) tel. 28-98. Przyjmuje od 8 — 10 r. i od 5 — 8

Dr. H. LUBICZ

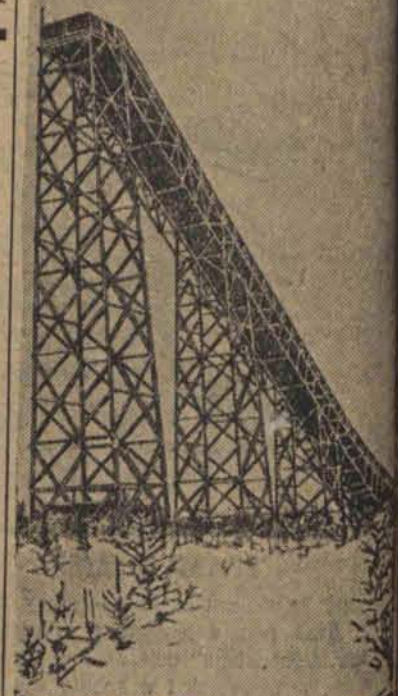
ulica Czekieliana 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naszwanie lampy kwarcowa. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8

Niemcy odbudują flotę.



Nowy krążownik niemiecki witany entuzjastycznie przez zebrane wzdłuż brzegu tłumy.

Olbrzymia skocznia narciarska.



W Rudawach po stronie bawarskiej wybudowano olbrzymią skocznnię narciarską, która jest największą w Europie.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

- Teatr Miejski: — Kupiec wenecki.
- Teatr Kameralny: — Czy Konstancja słusznie postępuje?
- Popularny: — Jojne Firulkes, Apollon: — Titanic.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Casino: — Tajny Kurjer.
- Czary: — Rece do góry, tu Ediel
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- „Corso”: — Mogiła Nieznanego Żołnierza.
- Pierwszy seans 4.14 o godzinie 9.30.
- „Capitol”: — Księżniczka Dunaju.
- „Grand Kino”: — „Niewolnica Demona”.
- „Luna”: — „Nadkobieta”.
- Ludowy: — Kobieta w płomieniach.
- Pocz. seansów o godz. 5 i pół p. o
- Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgickiej.
- Ogłoszenia: — Złoty paszport.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.
- Mimoza: — Tulaczka Księżnej Trubackiej.
- „Odeon”: — Mój przyjaciel Harry.
- Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
- „Palace”: — Niedola upadłych dziewcząt.
- Resursa: — Arcyksiążę ledzie.
- „Splendid”: — Jad miłości.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
- Spółdzielnia: — Tajemnica gabinetu restauracyjnego.
- Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
- „Wodewil”: — Mój przyjaciel Harry.
- Początek seansów od godz. 4.

WINSZUJEMY:

- Jutro: Damazemu.
- Wschód słońca 7.32.
- Zachód — 15.25.
- Długość dnia 9.27.
- Ubyło dnia 7.40.
- Tydzień 50.

Dr. med.

Józef Lubicz

ORTOPEDA.

Specjalista chorób kości, stawów i mięśni. Leczenie kregosłupa i kończyn. Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych. Działka 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 3 — 7.

Założyciel i wydawca: Jan Stypulkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada Władysław Ulatowski

Redakcja: Zawadzka I. strażnica: Piłtrkowska II. nr: 38-38, 228 i 228. Redaktor lub jego zastępca: dyrektor wydawnictwa od godziny 1 do 2 po poł. Cena primum...
Miesięcznie w Łodzi...
Areszt...
Z Krakowa donoszą: Onegdaj wieczorem w...
Piękna...
Klub miłośników-fotografów...
Cichy pobyt...
WACŁ. DOBROWOL...
W Rudawach po stronie bawarskiej wybudowano olbrzymią skocznnię narciarską, która jest największą w Europie.